№ 145. Dąbrowa Górnicza, Czwartek 18-go Listopada 1915 r. Rok I.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO, OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU.

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna. 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal., 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 17 listopada

Słabsza czynność Włochów.

BRESCIA BOMBARDOWANA.

Ponad 2.000 Serbów do niewoli.

O pół dnia marszu od Raszki.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

Na froncie rosyjskim.

WIEDEN. Urzędowo donoszą:

Na rosyjskiej widowni wojennej nic nowego.

Włosi mają dosyć?

W Goryckiem nie przyszło wczoraj do większych walk piechoty. Także czynność artyleryi włoskiej była nieporównanie słabszą, niż w dniach poprzednich.

Położenie na całym froncie południowo-zachodnim niezmienione.

Odwet za Gorycyę.

Jedna z eskadr naszych latawców obłożyła przedwczoraj **bombami miasto Brescia.** Lotnicy zdołali zauważyć wielkie pożary. Wszystkie latawce wróciły gładko na stanowiska.

Na Jawor i Raszkę.

Wojska austro-węgierskie, walczące na granicy Sandżaku, **odrzuciły poza rzekę Lim ostatnie tylne straże czarnogórskie.**

Pościg za Serbami trwa w dalszym ciągu na całej przestrzeni.

Kolumna austro-węgierska, która ruszyła naprzód od Sjeniszty, **wyrzuciła nieprzyjaciela z uporczywie bronionych pozycyi górskich na północ od Jawor.**

Wojska niemieckie jen. Kövesza znajdowały się wczoraj w **odległości półdniowego marszu od Raszki.**

W Kurszumlje przyszło do walk miejscowych.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

Ostrzeliwanie Petragge.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Torpedowce rosyjskie ostrzeliwały wczoraj Petragge (na północnym cyplu Kurlandyi) i okolicę na południowy zachód od tej miejscowości.

Zresztą położenie niezmienione.

W SERBII.

Pościg za Serbami w górach poczynił **dalsze dobre postępy.**

Serbowie nie zdołali nigdzie przeciwstawić godnego wzmianki oporu.

Ponad 2,000 Serbów dostało się do niewoli. I karabin maszynowy i 2 armaty dostały się nam w zdobyczy.

OBCY a MY.

V.

Moskale boją się niesłychanie, aby Polacy nie znaleźli się po wojnie obecnej w sytuacyi, czyniącej bodaj w grubych zarysach zadość ich życzeniom. Boją się, ażeby teren przyszłego państwa polskiego nie był dość rozległy, a zatem czynił z Polaków na nowo siłę europejską, zdolną do skutecznego sojuszu z państwami środkowo-europejskiemi.

Taki stan rzeczy byłby bowiem dla Rosyi podwójnie szkodliwy. Po pierwsze Polacy czuliby się zadowoleni i cała wpływowa ich większość uważałaby za interes własny i narodowy, ażeby trwać w wiernym sojuszu z mocarstwami centralnemi. Polityka Polaków musiałaby wtedy układać się analogicznie do polityki węgierskiej, rozwijałaby własne siły kulturalne i ekonomiczne i stałaby w niezachwianej wierności przy mocarstwach centralnych jako przy naturalnych swoich sprzymierzeńcach i obrońcach. Rosya stałaby się w takich warunkach dla Polski nie tylko obojętną, ale byłaby znowu uważana za wroga dziedzicznego, który zatem na wewnętrzną i zewnętrzną politykę Polski nie mógłby posiąść żadnego wpływu.

Powtóre zasię Polska dość rozległa i silna militarnie stałaby się dla Rosyi groźbą. Rosya musiałaby w niej widzieć nie tylko niebezpiecznego militarnie (ze względu na związki z mocarstwami centralnemi) przeciwnika, ale ponadto stanęłaby wobec Polski jako wobec niebezpiecznego współzawodnika w misyi kulturalnej. Polska, wolna w rozwoju swojej państwowości i kultury, zaczęłaby bowiem oddziaływać na nowo na Rosyę w duchu cywilizacyi łacińskiej i demokratycznej, podkopywałaby zatem same spodła gmachu carowładztwa i i prawosławia. W konsekwencyi odbierałaby Rosyi prawo do nazywania siebie i występowania w roli obronicielki Słowiańszczyzny, odpychałaby barbarzyństwo rosyjskie coraz dalej na wschód, wracałaby rolę Rosyi do roli na pół oświeconego księstwa suzdalskiego. To ujęcie kwestyi może wydawać się komuś przesadnem, a jednak odpowiada ono jedynie temu, co musi nastąpić po ostatecznem pobiciu Rosyi i po wskrzeszeniu wielkiego państwa polskiego.

Rosya już dzisiaj zdaje sobie doskonale sprawę z tego wszystkiego i czyni sama i przez stronnictwo rusofilskie w Polsce wszystko, co może, ażeby rezultat wojny nie postawił jej wobec takiej katastrofalnej dla siebie perspektywy.

Mógłby ktoś zapytać: skąd znane są autorowi te tendencye rosyjskie, dlaczego zestawia je w sposób tak kategoryczny? Odpowiedź nie jest trudna. Tkwi ona w całym wielowiekowym stosunku Rosyi do Polaków, tkwi w interesie państwowości rosyjskiej. Na słuszną znowu uwagę, że analogie, oparte o tradycye historyczne, bywają często zawodne, łatwo znowu odpowiedzieć stanem faktycznym sprawy polskiej i temi wszystkiemi usiłowaniami, które już dzisiaj bardzo są widoczne a które wszystkie pochodzą z kół rusofilskich w Polsce. Kto zna układ wewnętrzny stronnictw politycznych w Polsce, ten zrozumie dokładnie, o co tutaj idzie. W ten układ wewnętrzny dla względów zrozumiałych wchodzić nie myślę, ale zadam czytelnikowi kilka pytań:

1) Kto w Polsce podtrzymuje jawnie i konspiracyjnie agitacyę antyaustryacką i antyniemiecką?

2) Kto szerzy stały popłoch w społeczeństwie polskiem na temat każdorazowej sytuacyi strategicznej?

3) Kto opowiada ciągle o nowym podziale odebranych ziem polskich, a nawet pośrednio prowadzi już tego rodzaju agitacyę wśród społeczeństwa polskiego?

4) Kto szerzy przesadne wiadomości o rządach okupacyjnych?

5) Kto zwalcza jawnie i skrycie Legiony polskie?

6) Kto, godząc się niby na Legiony, zwalcza Naczelny Komitet Narodowy?

7) Kto odsuwa uwagę społeczeństwa polskiego od czynu wojennego i forsuje zagranicą i w kraju rzekomą akcyę filantropijną?

8) Kto przeszkadza wszelkimi sposobami zorganizowaniu się całego społeczeństwa polskiego na linii frontu antyrosyjskiego?

9) Kto rzuca oszczerstwa u rządów

dwuprzymierza na stronnictwa niepodległościowe?

10) Kto przeszkadza dopuszczeniu polskiej prasy niepodległościowej na teren okupacyi niemieckiej i pomaga pośrednio do dezoryentowania społeczeństwa?

11) Kto usiłuje rozbijać nawet żywioły niepodległościowe przez wysuwanie utopijnych haseł maksymalnych?

Takich pytań moglibyśmy zadać bardzo jeszcze wiele. Wybraliśmy najcharakterystyczniejsze. Każdy świadomy polityk polski już sobie na te wszystkie pytania odpowiedział. Ten „kto" jest stale dawnym zwolennikiem partyi rusofilskiej, a dzisiaj wiernym i trwałym jej propagatorem. Ten „kto" pracował dla Rosyi przedwojną (wyznał to p. Dmowski w inkryminowanym artykule), ten „kto" pracuje dzisiaj dla Rosyi, chociaż może wydawać nawet „Dziennik Polski" w w Częstochowie, lub udawać bardzo życzliwego "neutralistę". Cui bono ten „kto" pracuje albo raczej intryguje? Odpowiedź znowu nietrudna. Polityk rusofilski broni Rosyi rękami, nogami, wyręcza Moskala w sposób nadzwyczajny. Woli on, ażeby Polska nie stała się mocną po wojnie, lub nawet została na nowo podzieloną, byleby do porozumienia z dwuprzymierzem nie doszło, byleby Rosya nie została poszkodowana. Jest gorliwszym w tym względzie, niż sami Moskale, spełnia rolę Targowicy w sposób równie zbrodniczy jak piekielnie zręczny. Ten „kto" chce utrzymać za wszelką cenę co najmniej silne stronnictwo rusofilskie w Polsce i dlatego, choć udaje „nadpatryotę", pracuje dla Rosyi z niepojętą zapamiętałością. Kto tego nie widzi, jest ślepy.

Czy jest na to rada? O tem nazajutrz.

(c. d. n.). *Dr. Michał Janik.*

Kiliński.

Z szeregu postaci, reprezentujących dźwigającą się z pod obcej przemocy Rzeczpospolitą polską, Jan Kiliński zajmuje odrębne, wyjątkowe miejsce. Nie z tytułu zasługi orężnej — podobnych jemu mieliśmy w dobie insurekcyi kościuszkowskiej wielu; nie dla wysokich cnót obywatelskich — byli od niego nierównie tężsi i siłą charakteru i wielkością ofiary. Kiliński stał się wykładnikiem pewnych, utajonych do chwili jego wystąpienia, sił narodowych, które wydobyła i do czynu powołała Konstytucya Majowa. Zapalone ogniem patryotyzmu, uobywatelone mieszczaństwo polskie, wydało z siebie, gdyż musiało wydać, Kilińskiego, tak samo, jak uświadomiony lud wiejski wydał Bartosza z Rzędowic, jak żydzi Berka Josielewicza. Te trzy imiona, splecione węzłem uczestnictwa w doniosłem przedsięwzięciu insurekcyjnem, najdobitniej nacechowały powszechność czynu narodowego, który w razie pomyślnego skutku pchnąłby Rzplitą na tory rzetelnego przekształcenia wadliwej budowy społecznej, a w swym upadku chlubnym zaświadczył na całą przyszłość o zdrowym, pordzewionym jeno i zewnętrznie spleśniałym rdzeniu organizmu narodowego, który w oczyszczającym ogniu próby zrzucał z siebie i zmazywał wszystek brud hańby, wszystkie mizerne upodlenia.

W takiem, symbolicznem niejako zrozumieniu, pojęła społeczność polska osobę Kilińskiego; uczucie dokonało reszty — wyniosło go do godności bohatera narodowego.

Imię warszawskiego szewca, oplecione wawrzynem zasługi patryotycznej, stało się sztandarem pewnych haseł, jak owe Miasto Stare, co z przelanej krwi swojej i obcej brało dostojeństwo tytułu serca polskiej stolicy.

Z dziedziny orłów piastowych, z ziemi wielkopolskiej, pochodził Kiliński. Urodził się w roku 1760 w Trzemesznie, z ojca Augustyna, architekta murarskiego. W atmosferze odwiecznej tradycyi, sięgającej początków państwa polskiego i zaprowadzenia chrześciaństwa, wzrastał przyszły wojak w pacholęcych latach, zaprawiając się do rzemiosła szewskiego, w którem z czasem nie ladajakiej miał podobno nabrać kunsztowności. Jako młodzieniec 20 letni przybywa do Warszawy. Wrodzony spryt i gładkość obejścia, dowcip i umiejętność fachowa sprawiły, że młody szewc ze Starego Miasta rozległą a wytworną, samego dworu królewskiego sięgającą, pozyskał klijentelę. Wzrastała też wziętość Kilińskiego wśród patrycyatu miejskiego stolicy. W doniosłej dla mieszczaństwa dobie Wielkiego Sejmu widzieliśmy go w gronie radnych, powołany też jest do poważnych prac, dobro miasta mających na celu. Ożeniony z uroddziwą Maryną Rucińską, dorobił się dwu kamieniczek przy Szerokim Dunaju, rósł w powagę i zaszczytne godności. W dobrobycie nie zaskiepiły się ucucia narodowe Kilińskiego; serce biło szczerą, gorącą miłością dla ojczyzny; czuł jej poniżenie, pragnął świetności. Upadek Konstytucyi Majowej i zwycięstwo Targowicy powołało wszystkich patryotów do wytężonej pracy nad podniesieniem obalonego dzieła. Kiliński stanął w pierwszym ich rzędzie.

W podejmowanych na własną rękę czynnościach natknął się na robotę spiskową, przygotowującą insurekcyę. Wspólnie z Kapostasem, Działyńskim, X. Meierem i innymi układa plan wybuchu. Kiedy doszła do stolicy wieść o zwycięstwie Kościuszki pod Racławicami, Kiliński przystąpił do działania, w czem pomagał mu dzielnie rzeźnik Sierakowski. W pamiętny wielki czwartek, 17 kwietnia 1794 r., stanął na czele ludu warszawskiego i rozpoczęła się walka, która po 30 kilku godzinach zakończyła się pogromem i ucieczką wojsk rosyjskich.

Szczegóły akcyi opisał Kiliński obszernie, aczkolwiek niezbyt ściśle w znanym pamiętniku. W następnych wypadkach brał czynny udział najpierw jako jeden z zastępców w Radzie Narodowej, później jako pułkownik 20-go regimentu piechoty. Bił się dzielnie pod Powązkami i w licznych utarczkach z wojskiem rosyjskiem. Podczas szturmu i rzezi Pragi Kiliński był po za Warszawą. Po upadku stolicy i rozprzęgnięciu armii puścił się do Poznania, gdzie po ominięciu wielu niebezpieczeństw, stanął w początkach grudnia. Stamtąd na kategoryczne żądanie Suworowa został wydany Rosyanom i razem z Ignacym Potockim, Zakrzewskim, Mostowskim, Kapostasem wywieziony do Petersburga.

W więzieniu złożył Kiliński przed komisyą indagacyjną obszerne zeznanie co do swego udziału w wypadkach 1794 roku. Równocześnie z porady Niemcewicza jął spisywać pamiętniki, wydane po raz pierwszy przez Wójcickiego w roku 1831, a stanowiące główne, aczkolwiek niezupełnie pewne źródło do poznania czynów wojennych autora. Pisywał też podobno wierszowane elegie. Po uwolnieniu wraz z innymi Polakami przez Pawła I Kiliński czas jakiś przebywał nad Newą. Wtedy poznał go paź Stanisława Augusta, Józef Sagatyński, który tak mówi w swym pamiętniku o bohaterze insurekcyi warszawskiej: „Największą miał pasyę rozprawiania o rewolucyi... Rozpowiadając walkę, wpadał w największy zapał: zdawało mu się, że znów bije... Moskali. Był to człowiek wesołego humoru, przystojny, wzrostu średniego, dosyć ciała na sobie mający, oczy czarne, nos orli, dosyć spory, pod którym czarny, jak heban, wąs, starannie utrzymany, przyczyniał się nie mało do okazałości jego twarzy, która w uśmiechu, okazując białe zęby, jak gdyby z kości słoniowej, tem bardziej przyjemniejszą była. Nie posiadał wyższego wykształcenia, ale miał zdrowy rozsądek, był rzetelny i poczciwy, a nadewszystko przywiązany do ojczyzny".

W grudniu 1796 roku Kiliński wraz z żoną i dziećmi przybył do Wilna, gdzie niebawem założył warsztat szewski. Przy pomocy paru czeladników, dawnych towarzyszów broni, wyrabiał obuwie, mające niebywałe powodzenie. Zawsze ruchliwy i czynny, organizował zabawy wieczorne pod tytułem "Pig-Mig", chętnie przez Wilnian uczęszczane.

Wśród pracy zawodowej i rozrywek towarzyskich nie zapomniał wszakże Kiliński o winnej ojczyźnie służbie.

Do utworzonej na Litwie w roku 1796 organizacyi konspiracyjnej, mającej na celu wsparcie akcyi legionowej, przystał odrazu. Aresztowany musiał odbyć powtórną podróż do Petersburga; poddawany był indagacyom, szczęśliwie jednak zdołał uniknąć kary. Uniewinniony wyrokiem senatu, w końcu roku 1797 powrócił on do Wilna.

Nie wiemy, w jakich okolicznościach nastąpił powrót Kilińskiego do ukochanej Warszawy. — Pierwszą wzmiankę o nim spotykamy pod rokiem 1806, kiedy to na wieść o przybyciu Francuzów udekorował Kiliński bramę tryumfalną na Krakowskiem Przedmieściu dwiema chorągwiami dawnego swego regimentu, które następnie podczas rewii, odbytej 18 stycznia 1807 roku ofiarował Napoleonowi, polecając zarazem cesarzowi dwu swoich synów, zamierzających wstąpić do służby wojskowej.

Schyłek życia Kilińskiego opromienia wieść o bohaterstwie syna, Franciszka, który „za danie dowodów męstwa pod Santa Crus, Trias, Madrytem, Wagram i Castro-Herix, został nagrodzony stopniem oficerskim w regimencie gwardyi napoleońskiej".

Po wojnie r. 1812 stan majątkowy Kilińskiego znacznie podupadł, chociaż warsztat szewski nadal nieźle prosperował. Pragnąc zapewnić los drugiej swej małżonce i nieletnim dzieciom, jął czynić starania o zapewnienie sobie, jako byłemu wojskowemu, emerytury. Na mocy świadectw jenerałów Wawrzeckiego, Dąbrowskiego i Zajączka, Kiliński wpisany został do armii Królestwa Polskiego w stopniu pułkownika i miał przyznaną emeryturę, którą po jego śmierci pobierała żona aż do końca r. 1831; cofnął ją dopiero Paskiewicz.

Kiliński zmarł 28 stycznia 1819 r. w domu swym na Szerokim Dunaju. Na eksportacyę zwłok, w dniu 31 stycznia, wyległy niezliczone tłumy.

Ciało złożono pod kościółkiem powązkowskim w miejscu, na którem później stanął grób Franciszka hr. Potockiego. W ścianę kościoła wmurowano tablicę ze stosownym napisem. Dziś ani z mogiły Kilińskiego, ani z tablicy nie ma nawet śladu...

Zatarte zostały ziemskie szczątki bohatera. Przez długie lata przed domem Kilińskiego na Szerokim Dunaju przechodnie odkrywali głowy. Przed zasługą ofiary, przed płomieniem patryotyzmu, który w duszach odradzającego ludu warszawskiego rozpalił Kiliński, pochylają się dziś zadumane czoła potomnych.

(Czas) *H. Mościcki.*

Czarnogórcy.

Czarnogórcy są doskonale dostosowani do rodzaju wojny, jakiej wymaga ich kraj. Każdy z nich umie doskonale wyzyskiwać teren. W swoich krypciach skacze on z kamienia na kamień, chwytając się palcami jak małpa. Prawdziwy Czarnogórzec unika porządnej szosy, która zdaje się męczyć jego stopy i parzyć. W tem już leży do pewnego stopnia różnica między nim a Europejczykiem, który niejako musi z sobą przynosić szosę. Twarde buty Europejczyka nie nadają się do tych pól kamiennych, po których nasze buty stukają, szurają, robią łoskot, gdy Czarnogórzec posuwa się bez szelestu. Nocą podsuwa się on cicho a jego biały kożuch czyni go tak samo niewidzialnym, jak czarny płaszcz; rzuca swą bombę czy granat ręczny w okopy przeciwnika i ucieka jak kot, tak że tylko przypadkiem trafia go kula karabinu maszynowego, lecąca bezcelowo w ciemność. Nigdy żołnierze austryaccy nie mogą znaleźć rannego czy zabitego Czarnogórca. Towarzysze zabierają ofiarę, robiąc to nawet w warunkach, zda się, nieprawdopodobnie trudnych.

Jeden z austryackich oficerów widział, gdy Czarnogórcy żyjącego jeszcze mężczyznę ze związanymi nogami przywiązali do małego konika i uszli. Ponieważ sami masakrują rannych austryackich, dlatego spodziewają się tego samego i po Austryakach. Co prawda u nich robią to kobiety, to też nieraz zdumiewają się, że wśród wojska austryackiego niema kobiet.

Czarnogórski sposób walki wymaga też niekiedy okopów. Najczęściej kładzie się dwa kamienie, na nich trzeci i za tym wałem sterczy człowiek. Wśród tych skał trzebaby głazy rozsadzać, żeby robić osłony. Mimo to nieraz trzeba je robić.

Żołnierz europejski nie potrafi czatować za skałą i nagle wyskoczyć, gdy go wykryją, — Czarnogórzec uczył się tego od dziecka, gdyż w ten sposób poluje on w czasach pokoju na lisy i na dzikie kaczki. Każdy mężczyzna posiada tam strzelbę, którą zna i kocha. On strzela wprost dla rozgrzewki. Dlatego

Ze „śpiewek ułana".

Pożegnanie.

Hej na trawie, na zielonej,
Grzebie nóżką konik wrony,
Grzebie nóżką, strzyże uchem:
Wie, że w świat mu lecieć duchem.

U wrót chaty ułan stoi,
Patrzy w oczy swej dziewoi;
Czako w dłoni, rzadka mina:
— „Ostań z Bogiem już, jedyna!"

Dziewczę słucha — i nie wierzy...
Czar kochania taki świeży,
Wiosna wkoło, bzy, jaśminy:
— „Jeszcze, jeszcze czas, jedyny!

Patrz! Swiat w kwieciu, wieś spokojna,
Precz gdzieś od nas poszła wojna,
Trel skowrończy brzmi o świcie —
I ty przy mnie — moje życie!"

— „Ej, dziewczyno, ej, nieboże,
Nic twa prośba nie pomoże:
Koń już czeka, służba wzywa —
Ostań zdrowa i szczęśliwa!"

— „Tyś me zdrowie, szczęście moje!
Powróć, powróć na pokoje,
Bo bez ciebie chłopcze miły,
Swiat ciemniejszy od mogiły!

Mam-że zwiędnąć, taka młoda?
Czyż ci oczu mych nie szkoda?
Czy ci nie żal ust mych róży,
Że tak rwiesz się do podróży?"

— Przestań dziewczę — to nie piękoie!
Gdy ułana serce zmięknie,
Gdy zapłacze, jak dziewczyna —
Co mu rzecze pan Belina?"

— „Pan Belina sam człek młody,
Zna kochania słodkie miody:
Niech-no na mnie spojrzeć raczy,
A zrozumie i przebaczy".

— „Nie pleć, nie pleć nie do rzeczy!
Niech nas pan Bóg ma w swej pieczy:
Gdyby rotmistrz stał za chatą,
Miałbym ja się zpyszna za to!"

— „Powiedz panu rotmistrzowi,
Że i orła sidło złowi;
Jakże człek, co niema skrzydeł,
Ma się zdradnych ustrzedz sideł?"

— „Dość dziewczyno, dość, na Boga!
Darmo trzymasz mię u proga!
Niech cię Panna broni święta!
Na to żołnierz, by rwał pęta!"

Śpiewka o szabli.

Póki ciebie mam przy boku,
Drwię z całego świata
Radość w piersi, płomień w oku,
Dusza snem skrzydlata!

Z tobą w polu gonię chwałę,
Co pierzcha w sto koni.
Piosnki, szczęściem oszalałe,
Serce w biegu roni.

Hej, hej, szablo moja,
Dzwoń mi, dzwoń radośnie!
Milszaś ty mi, niż dziewoja,
Tęskniąca przy krośnie.

Tyś dziecięciu się przyśniła
W pierwszą noc tęsknoty,
Tyś młodości mej świeciła,
Jak sierp nowiu złoty.

Kiedy łańcuch brzękał głucho
W więziennej ciemnicy,
Sen o tobie był otuchą
Duszy męczennicy.

Hej, hej, szablo moja,
Dzwoń mi, dzwoń radośnie!
Milszaś ty mi, niż dziewoja,
Tęskniąca przy krośnie.

Już nie oddam cię za żadne
Skarby ziemi całej!
Z tobą wrócę, albo padnę
Gdzieś na polu chwały.

Bóg wie: wszystkie gwiazdy bledną
Przed mą panną hożą —
Ale tylko ciebie jedną
Do trumny mi włożą!

Hej, hej szablo moja,
Dzwoń mi, dzwoń radośnie!
Milszaś ty mi, niż dziewoja,
Tęskniąca przy krośnie.

Leon Rygier.

też żaden Czarnogórzec nie boi się ognia. Tylko ciężka artylerya austryacka wprawia go w przerażenie, nazywa ją: welika puszka — a karabiny maszynowe: szwabska muzika. Najbardziej straszą go rakiety, gdyż przypuszcza w nich coś piekielnego, przeciwko czemu niema żadnej ludzkiej obrony.

Austryaccy oficerowie, chociaż nigdy nie mogą wziąć Czarnogórca do niewoli (złapany rzuca się na ziemię i całą siłą opiera się przeciwnikowi, który go na takim terenie ani nie może zmusić do ruchu ani nieść — i musi go zabijać), znają jednakże ich obyczaje doskonale. Pod Awtowcem były fronty bardzo blizko naprzeciwko siebie i przeciwnicy byli zmuszeni niejako do wzajemnej wymiany zdań. Ich gęby są niezmordowane — a mają tak duże, że im zastępują telefony — i stale obwołują na cały głos swe uwagi, życzenia, obserwacye i zdumienia od posterunku do posterunku. W ten sposób austryackie linie są zawsze powiadomione o tem, co się dzieje u Czarnogórców, widzą ich tańczących taniec narodowy, wykrzykujących „żywio“, gdy Przemyśl padł, gdy Serbowie ongiś zwyciężali, gdyż dziwnym sposobem ich forpoczty są doskonale poinformowane o wszystkiem, co się dzieje. Ale teraz, gdy się dowiedzieli o upadku Belgradu, wołali: „Szwaby, szwaby, na miłość boską, co wy naszym Serbom wyprawiacie?“

Jest coś szczególnego w tej dziwnej mieszaninie wrogości, nienawiści i dobroci, w splataniu się heroizmu z naiwnością. W ostatnich czasach chcieli nawet zamienić mięso na austryacki chleb. A niedawno, gdy strzelcy austryaccy zabrali im jeden punkt, gdzie natychmiast pościnali drzewa, Czarnogórcy zaczęli wołać żałośnie: „Alleż, szwaby, zostawcie nam nasz las“.

Kobiety przynoszą im jedzenie na front. Są one wogóle łącznikiem między frontem a domem i zajmują się służbą sanitarną. One kierują trenami, jeśli tem pojęciem można nazwać ich prymitywne urządzenia. Gdy jednak rozkład pozycyi nie nadaje się do tego, ażeby utrzymywać ciągłe połączenie między frontem a wsią, wtedy zgłodniały wojownik idzie na trzy dni do domu, napakuje sobie worek jedzeniem i wraca na cały tydzień na front. Czasami zdarza się, że posterunek jego zajmuje żona. I ten porządek rzeczy wydaje się Czarnogórcom tak naturalnym, że nie wiedzą, skąd wojska austryackie wezmą rezerwy, skoro nie posiadają kobiet.

Nowi profesorowie warszawscy.

Profesorowie na wydziale filozoficznym:

I. Filozofia. Katedra filozofii: dr. Władysław Tatarkiewicz (Warszawa), Katedra logiki: prof. Łukasiewicz (Lwów). Katedra psychologii: p. E. Abramowski (Warszawa).

II. Historya i geografia. Katedra antropogeografii: p. Czarnowski (Warszawa). Katedra historyi Grecyi i Rzymu: p. M. Kreczmar (Warszawa). Katedra historyi średniowiecznej: p. Konarski (Warszawa). Katedra historyi nowożytnej: p. Handelsman (Warszawa). Katedra historyi Polski średniowiecznej: p. Tymieniecki (Warszawa). Katedra historyi Polski nowożytnej: p. Witold Kamieniecki (Warszawa).

III. Filologia. Katedra językoznawstwa: p. St. Szober (Warszawa). Katedra języka starosłowiańskiego: p. St. Słoński (Warszawa). Katedra języka polskiego: prof. dr. A. Kryński (Warszawa). Katedra filologii polskiej: p. St. Szober (Warszawa). Katedra literatury polskiej: prof. Kallenbach (Lwów). Katedra filologii klasycznej (łacina): p. Rowiński (Warszawa). Katedra języka niemieckiego, literatury niemieckiej i germanistyki: prof. dr. Wilhelm Paszkowski (Berlin). Lektor języka francuskiego: p. Kazimierz Karwowski.

Na wydziale prawnym i nauk państwowych.

Katedra encyklopedyi prawa: p. Eugeniusz Jarra (Warszawa). Katedra prawa rzymskiego: p. p. Chlamtacz i Zoll. Katedra prawa rzymskiego: p. Ignacy Koschembar-Łyskowski (Lwów). Katedra prawa polskiego: p. Józef Siemieński (Warszawa). Katera ekonomii politycznej: prof. Antoni Kostanecki (Lwów). Katedra ogólnego prawa państwowego: prof. Antoni Kostanecki. Katedra prawa kościelnego: mec. Alfons Parczewski.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym.

Katedra analizy wyższej i teoryi wyznaczników: p. Stefan Mazurkiewicz (Warszawa). Katedra geometryi analitycznej: p. Rudnicki (Warszawa). Katedra geometryi wykreślnej: p. Stefan Kwietniewski (Warszawa). Katedra algebry wyższej: prof. Samuel Dickstein (Warszawa). Katedra astronomii opisowej: p. Krassowski (Warszawa). Katedra fizyki: prof. Kowalski (Fryburg) i p. Ludwik Grotowski (Warszawa). Katedra chemii: prof. dr. Juliusz Braun (Wrocław). Katedra chemii: p. Tadeusz Miłobędzki (Warszawa) i p. Ludwik Szperl (Warszawa). Katedra chemii dla farmaceutów: p. Jabłczyński (Warszawa). Katedra zoologii: p. Jan Sosnowski (Warszawa). Katedra botaniki: prof. Zygmunt Woycicki (Lwów). Katedra minerologii: p. Stanisław Thugutt (Warszawa). Katedra geologii: p. Jan Lewiński (Warszawa).

Oddział medyczno-propedeutyczny.
(przy wydziale mat.-przyr.).

Katedra anatomii ogólnej: dr. Edward Loth. Katedra anatomii dróg moczowych: prof. Leon Kryński (Warszawa). Katedra propedeutyki lekarskiej: rektor Józef Brudziński.

Profesorowie politechniki warszawskiej.

Jak już donosiliśmy, nowa politechnika w Warszawie znajdować się będzie pod kierunkiem rektora Zygmunta Straszewicza i przy współudziale dziekanów: wydziału architektonicznego prof. Józefa Dziekońskiego, inżynieryjnego — prof. Henryka Czopowskiego, chemicznego — prof. Tadeusza Miłobędzkiego i mechanicznego—inż. Stanisława Patschkego.

Personal profesorski składają: pp. Ziemowit Arlitewicz, Juliusz Braun, Henryk Czopowski, Czesław Domaniewski, Józef Dziekoński, Maryan Grotowski, Józef Holewiński, Karol Jankowski, Kamiński, Maryan Kowalski, Henryk Korwin Krukowski, Jan Krassowski, Jan Lewiński, Edmund Malinowski, Tadeusz Miłobędzki, Apoloniusz Nieniewski, Stanisław Patschke, Julian Rudnicki, Kazimierz Skórewicz, Rudolf Świerczyński, Ludwik Szperl, Tadeusz Tołwiński, Edward Wittig, Czesław Witoszyński i Stefan Ziętarski.

KRONIKA.

Podróż inspekcyjna arcyksięcia Fryderyka. Wiedeń 17 listopada (T. B. K.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Naczelny komendant armii arcyks. Fryderyk wybrał się 13 b. m. na inspekcyę zajętych prowincyi rosyjskich i w odwiedziny do armii tamtejszego komendanta jen. Linsingena w jego kwaterze głównej. Podczas pobytu w Kielcach do pociągu dworskiego wsiadł jeneralny gubernator bar. Diller i złożył sprawozdanie o czynnościach administracyjnych.

Władze w Dęblinie, gdzie arcyksiążę oglądał most kolejowy na Wiśle, zbudowany przez nasze oddziały techniczne, oraz władze w Puławach złożyły zadowalniające sprawozdanie z wyników administracyi na powierzonych sobie terytoryach.

Dnia 14 b. m. przybył arcyksiążę do Lublina. Po sumie zwiedził arcyksiążę urządzenia dobroczynne, witany wszędzie z radością przez mieszkańców. Po uroczystej uczcie arcyksiążę zabawił dłuższy czas u jeneralnego gubernatora, z którego raportów arcyksiążę z wielkiem zadowoleniem mógł przekonać się, jak radosne wyniki zostały osiągnięte już w tak krótkim czasie we wszystkich dziedzinach administracyi. Uprzejme i życzliwe zachowywanie się wszystkich naszych organów usunęły — według wszelkich oznak — nieuniknione trudności początkowego okresu i zrozumiała początkowa rezerwa ludności zamienia się powoli w zaufanie do naszej administracyi.

Dnia 15 b. m. arcyksiążę odjechał dalej koleją. W pewnej miejscowości terenu armii jen. Linsingen ze swoim sztabem jeneralnym oczekiwał gościa. Arcyksiążę powitał oczekujących bardzo gorąco i udał się w całem towarzystwie automobilem do kwatery głównej jenerała Linsingena, gdzie spędził kilka godzin, spożył obiad i złożył dowódzcy gratulacye w sposób bardzo serdeczny z powodu zwycięstwa odniesionego pod Czartoryskiem w dniu poprzednim. Popołudniu arcyksiążę odjechał z powrotem.

Pobyt bar. Buriana w Berlinie. Dwudniowy pobyt austro-węg. min. spraw zagr. bar. Buriana w Berlinie dał mu sposobność do częstszych rozmów z kanclerzem Rzeszy. Jak dawniej, tak i teraz konstatowano z radością zgodność obopólnych zapatrywań. Prawdopodobnie, jak dawniej, tak i tym razem rozważano zagadnienia bieżące oraz przyszłe. Nie omawiano jednak prawdopodobnie żadnej sprawy określonej. Bar. Burian wrócił z Berlina bardzo zadowolony ze swojej podróży.

Mianowania w Legionach. Rozkazami komendy Legionów, zatwierdzonymi przez naczelną komendę armii, zamianowani: Pułkownikami z odznakami VI klasy: komendant 4 pp. Jerzy Roja i komendant 2 pp. Maryan Januszajtis-Żegota. — Podpułkownikiem z odznakami VII klasy: komendant 3 pp. Legionów Minkiewicz Henryk. Majorami z odznakami VIII klasy: komendanci batalionów Galica Andrzej i Zaleski Bolesław. Kapitanami z odznakami IX klasy: Baczyński Karol, Bończa-Uzdowski Władysław, Buchowiecki Stefan dr., Dziekanowski Karol, Dzwonkowski Zygmunt, ks. Gilewicz Józef dr., Jakubowski Jan, Nowakowski Zdzisław, ks. Panaś Józef, Wyrostek Michał dr., Zulauf Juliusz.

Lista strat Legionów. „Goniec Polowy Legionów Polskich“ podaje w n-rze 110 listę strat obejmującą straty wszystkich trzech brygad Polskich Legionów, po dzień 3 października 1915. Z listy tej wymieniamy nazwiska poległych.

1 pułk piechoty. Legioniści: Bernacikowski Maksymilian, Brandt Zygmunt, Burjan Kazimierz, Ciempiel Franciszek, Czaderski (pseudonim „Zemsta“) Stanisław, Dudek Stanisław, Gołębiowski Wacław, Góra Stefan, Góral Andrzej, Groń Szczepan, Gruszczyński Antoni, Hawalewicz Jan, Jadaś Józef, Kaczmarek Julian, Kancler Karol, Klepacki Kazimierz, Kubica Bolesław, Latało Józef, Latawiec Zenon, Łuba Antoni, Malenda (pseudonim „Iskra“) Zygmunt, Neuman Berek, Obmiński Bernard, Sarnowski Wacław, Sikorski Jan, Sokół Stanisław, Stachórski Józef, Stanisławski Stanisław (O. K. M.), Stetkiewicz Franciszek (4 szw.), Strzegocki Kazimierz, Szczęch Jan, Syropski Adam, Urbańczyk Władysław, Weese Tadeusz (4 szw.).

2 pułk piechoty. Podporucznik: Mugenschnabel-Gotur Kazimierz.

Legioniści: Biedka Antoni, Bołda Władysław, Horaczuk Augustyn, Koperkiewicz Stefan, Mazur Leon, Piątek Antoni, Plewniuk Piotr, Pytliński Kazimierz, Sielańczyk, Slazak Franciszek, Surma Antoni, Zadurnowski Antoni.

3 pułk piechoty. Legioniści: Basiorka Jan, Fudalej Piotr, Jaszczyczyn Stanisław, Łopata Jan, Puchalski Stanisław, Sułkowski Jan, Suwała Władysław.

4 pułk piechoty Porucznik: Klisiewicz Józef, chorąży: Szumski Stanisław.

Legioniści: Cwenarek Julian, Cygan Tomasz, Dyrka Alfons, Grabiś Ludwik, Kopczyński Jan, Kuś Stanislaw, Lucht Jan, Mucina Józef, Przybysz Antoni, Pasieczny Piotr, Sepeniuk Jan, Strzelbicki Kazimierz, Szabuda Stefan, Szymański Henryk.

5 pułk piechoty. Legioniści: Bauer Stanisław, Chyjek Stanisław, Cząstka Stanisław, Grochowski Franciszek, Jakubowicz Dawid, Karcz Andrzej, Kasprzyk Jan, Kowalik Stanislaw, Kubielas Józef, Lelitowski Jan, Luszer Stanisław, Malarz Szymon, Mioduszewski Edward, Nawrocki Mieczysław, Rösler Jan, Ryż Bronisław, Satkowski Walery, Sordel Franciszek, Świerszcz Jan, Świątek Jan, Wydra Leopold.

6 pułk piechoty Chorąży: Wolski Wiktor, aspirant oficerski: Godlewski Władysław, Jabłoński Adam.

Legioniści: Barski Władysław, Biegus Józef, Duński Wasyl, Książkiewicz Feliks, Matusiński Piotr, Meisner Władysław, Nowak Józef, Pfeifer Gustaw, Ruchlewicz Michał, Rumun Kazimierz, Salwach Kazimierz.

Urzędy pocztowe w Królestwie Polskiem. Według ostatniego komunikatu urzędowego czynne są obecnie na terytoryum Królestwa Polskiego, będącem pod okupacyą austryacką, następujące urzędy pocztowe i telegraficzne: I klasa — Busk, Biłgoraj, Dąbrowa, Działoszyn, Działoszyce, Chełm, Janów, Jędrzejów, Kielce, Końskie, Kozienice, Krasnystaw, Lublin, Miechów, Olkusz, Opatów, Opoczno, Pińczów, Piotrków, Radom, Radomsk, Sandomierz, Szczekociny, Wierzbnik, Włoszczowa, Wolbrom, Zamość; II klasy — Bełchatów, Chmielnik, Gorzkowice, Kazimierza Wielka, Kłomnice, Nowa Brzeźnica, Pajęczno, Proszowice, Rudniki, Skalbmierz, Słomniki, Stopnica, Sulejów, Szczerców, Szydłów, Wolborz.

Urzędy te przyjmują i załatwiają wszelkie przesyłki także i dla ludności cywilnej.

Moratoryum w Królestwie Polskiem. Rozporządzeniem naczelnego wodza armii austro-węgierskiej ustanowiono na terytoryach Królestwa, pozostających pod zarządem austryackim, moratoryum z mocą obowiązującą od dnia 1 listopada b. r. Na podstawie tego moratoryum podlegają ustawowej zwłoce wszystkie na umowie oparte wierzytelności pieniężne, jakie powstały przed dniem 31 lipca 1914 roku, a które płatne są w tym lub w późniejszym terminie. Moratoryum tedy podlegają wierzytelności zabezpieczone na nieruchomościach lub opierające się na rachunku bieżącym, książeczkach wkładkowych, umowach ubezpieczeniowych, wekslach, rewersach, notaryalnych skryptach dłużniczych i t. p. Wspomniane rozporządzenie przewiduje szereg wyjątków, oraz wprowadza sędziowskie odroczenie płatności wierzytelności.

Chłopi polscy poległym Wiedeńczykom. Tuż pod Lwowem znajduje się czysto polska wieś Rzęsna polska, w której podczas walk czerwcowych pod Lwowem zginęło wielu Wiedeńczyków. Chłopi polscy w Rzęsnej postanowili w dniu święta zmarłych uczcić groby żołnierzy, którzy walczyli o oswobodzenie stolicy Galicyi. Wszystkie groby we wsi ozdobiono kwiatami i oświetlono, poczem wszyscy mieszkańcy zmówili modlitwę za poległych żołnierzy.

Zawziętość Serbów. W opisie walk w Serbii z ostatnich dni czytamy: „Ciągle jeszcze Serbowie z odwagą i uporem właściwym ich charakterowi opierają się, walcząc, chociaż już zupełnie odcięci od sprzymierzeńców, na ostatnich szczytach swych gór. Walczą oni do ostatniej kromki chleba, do ostatniego naboju, aż do walki na bagnety. Pojedyńczy żołnierze starają się potem ujść w lasy, tysiącami błąkając się po kniejach. Jak dzikie zwierzęta wyrywają ostatni kęs mieszkańcom biednych wiosek górskich i zamieniają mundur na kożuch górala, ażeby ujść niewoli, albo z innymi zbłąkanymi łączą się w kupy, które prowadzą wojnę partyzancką“.

Stare dzwony w Niemczech. Bawarskie ministerstwo wyznań zwróciło się do gmin religijnych z propozycyą, ażeby gminy poczyniły badania, ile jest starych dzwonów po parafiach. Dzwony te, jako już nie czyniące swej służby, stanowiące dzisiaj tylko niepotrzebny metal, mogłyby być użyte dla celów wojennych.

Zatrute jeziora. Z powodu sławnych bitw na jeziorach mazurskich, powszechnie mniemano, że zostały one zatrute przez mnogość gnijących w nich zwłok z zatopionych tam licznych korpusów rosyjskich. Ze strony urzędowej zapewniono jednak, że tak jeziora jako też i studnie, zabrudzone swego czasu przez Rosyan, zostały już oczyszczone.

Jenerał Bojadjew podobnie jak generalissimus armii bułgarskiej Jekow, jest najmłodszym jenerałem w całej armii, a mimo to okazał w poprzedniej wojnie bałkańskiej i w obecnej, że posiada niezwykły talent wodza. Bojadjew należy do młodszych jenerałów bułgarskich. Należy on do tych nielicznych, którzy wojskowo kształcili się nie w Rosyi, lecz we Włoszech. Po swym powrocie z zagranicy odbywał służbę wojskową przeważnie w garnizonach prowincyonalnych. Temu też należy przypisać jego braterskość i serdeczność wobec podwładnych.

Powszechnie oficerowie bułgarscy uważają sobie za zaszczyt służyć pod jego rozkazami. Jen. Bojadjew jest małomówny, poniekąd tajemniczy, prawie nigdy się nie śmieje, wzrok jego jest ostry, przenikliwy, głos surowy i rozkazujący. Ale w życiu pozasłużbowem jest niezwykle przystępny, zna doskonale swych podwładnych i wie, jak ich cenić.

Swoim podwładnym, dowódzcom grup wojskowych, pozwala, o ile możności na swobodę ruchów, jednak w granicach ułożonego przez siebie planu, i zupełnie się nie irytuje, jeżeli który z poddowódzców nie wykona na czas swego zadania. Nigdy się nie podnieca i tego też żąda od swoich podwładnych. Wszyscy mu bezwzględnie ufają i dlatego chcą pod jego rozkazami służyć.

Z Dąbrowy.

Na pomnik pod Krzywopłotami. Ku uczczeniu pamięci Adolfa Sternschussa złożył w naszej redakcyi na pomnik pod Krzywopłotami oficer Legionów Leopold Toruń kor. 5.

Na Legiony polskie. Tytułem penali za czyn ustawą zabroniony na ręce Biura Werbunkowego w Miechowie złożył Wolf Rosenberg rub. 9.

Na ciepłą odzież dla legionistów. Zamiast wieńca na trumnę, dla nieodżałowanego naszego kolegi ś. p. Piotra Borysowicza, zmarłego w Zakopanem w dniu 10 listropada b. r. składają koleżanki i koladzy rb. 14 kop. 97.

Odczyt. W piątek w sali kinematografu „Odeon“ odbędzie się odczyt D-ra Tadeusza Kupczyńskiego p. t. „Idee wychodźtwa polskiego“ o godz. 6½ wieczorem.

Datek na cel dobroczynny. W kasie c. i k. Komendy obwodowej znaleziono kwotę 100 koron, pozostawioną tam prawdopodobnie w zamiarze przekupstwa, ponieważ pochodzenia tej kwoty dojść nie można, oddano ją 23 sierpnia na cel dobroczynny a mianowicie na korzyść szpitala gminnego w Dąbrowie.

Dopuszczenie notaryuszów. Wskutek zarządzenia c. i k. Generalnej Gubernii wojskowej w Lublinie z dnia 26 października 1915 Prez. Nr. 229/I podaje się do wiadomości, że:

1) Notaryusz Antoni Kędzierski w Zarkach podjął swoje czynności urzędowe.

2) Przysięgły adwokat Wacław Moszczyński został ustanowiony zastępcą notaryusza Klemensa Cichońskiego w Dąbrowie.

Zastępstwo urzędu górniczego. C. i k. Wojskowa Jeneralna Gubernia dla Królestwa w Lublinie poruczyła rozporządzeniem z dnia 12 października 1915 r. jeneralne zastępstwo dla okupowanych części Królestwa c. i k. Wojskowego Urzędu górniczego w Dąbrowie z dniem 19 października b. r. firmie „Władysław hr. Mycielski i S-ka" dla górniczych przedsiębiorstw „Tepege", Towarzystwo z ograniczoną poręką w Krakowie. Firma ta utworzyła w Dąbrowie, Traktowa № 12, biuro sprzedaży węgli, którego adres listowy i telegraficzny opiewa: Tepege, Dąbrowa w Polsce.

Z Sosnowca.

Nominacye. Wskutek przyłączenia do Sosnowca kolonii podmiejskich, w Modrzejowie został mianowany komisarzem policyjnym p. Wawrzynek, a w Milewicach naczelnikiem gminy p. Jan Przybyłko. Obydwaj ci urzędnicy już rozpoczęli pełnienie swych obowiązków.

Spis domów fabrycznych i hoteli. Z rozporządzenia władz okupacyjnych rewiry milicyi miejskiej zajęte są spisem wszystkich domów fabrycznych i kopalnianych w całem mieście, oraz wszystkich hoteli i domów noclegowych.

Moneta rosyjska. Od pewnego czasu daje się zauważyć w obiegu duża ilość rosyjskiej monety tak papierowych banknotów, jak srebrnej i miedzianej. Kurs tych pieniędzy spadł znacznie, tak, że za rubla zaledwie można dostać bonami 1 rb. 10 kopiejek.

Napad bandycki. W tych dniach wieczorem na powracającą do domu Surę Berfeld napadł na Pogoni bandyta, który zagroziwszy jej rewolwerem, zrabował jej 3 ruble. Energiczne śledztwo w toku.

Tabela wygranych Tabela wygranych fantów loteryi poznańskiej „na głodnych w Polsce" jest do przejrzenia: w administracyi „Kuryera Zagłębia" (ul. Iwangrodzka), w cukierni Warszawskiej, (ul. Główna), w hotelu „Wiktorya" (ul. Główna). w składzie papieru W. Czechowskiego (ul. Główna), w księgarni Dipplowej (ul. Orla), w aptece Błeszyńskiego w Sielcu, w Banku Handlowym (ul. Fabryczna) i w kantorze „Kuryera Zagłębia" w Będzinie (ul. Sławkowska). M. D.

Z Warszawy.

Organizator pomocy dla biednych. „Nowa Gazeta" donosi, że do Warszawy przyjechał profesor uniwersytetu z San Francisco Collog, który jako przewodniczący komitetu amerykańskiego, dostarczającego środków żywności dla ludności poszkodowanej przez wojnę w Belgii i Francyi, ma się teraz w Królestwie zająć organizacyą pomocy dla biednych.

Koncert na Legionistów. Protektorat nad koncertem na dochód legionistów, który odbył się onegdaj w Warszawie, piastowała ks. prezydentowa Lubomirska.

Przepisy na politechnice. Przepisy, dotyczące politechniki są prawie takie same, jak przepisy na uniwersytecie. Tylko opłata nie jest obliczona według godzin tygodniowych, ale wynosi 100 mk. za semester.

O pałac Staszica. W pismach warszawskich toczy się dyskusya na temat przeznaczenia odzyskanego obecnie w tak strasznie zepsutej postaci pałacu Staszica. Los jego zresztą został już podobno przez miarodajne sfery przesądzony. Ma on zostać polskim Hôtel des Sociétés Savantes, gmachem, w którym znajdą swój lokal Instytut Filozoficzny, Towarzystwo Psychologiczne i inne stowarzyszenia naukowe; możliwe jest nawet, że pod jego dachem znajdzie się i Towarzystwo Naukowe warszawskie, którego gmach obecny w takim razie zostałby poświęcony w całości laboratoryum.

Walka o żargon w stow. żydowskich handlowców w Warszawie. Jak donosi „Nowa Gazeta", kampania o równouprawnienie żargonu w stowarzyszeniu żydowskich handlowców w Warszawie zakończyła się wygraną kierunku asymilacyjnego, albowiem wniosek o równouprawnienie żargonu został odrzucony 393 głosami przeciw 350. Sprawozdawca „Nowej Gazety" podaje, że przebieg obrad był bardzo ożywiony, albowiem w walce o żargon połączyły się rozmaite, dotychczas zwalczające się grupy, od „Bundu" socyalistycznego do narodowców żydowskich reakcyjnego znaku. — Charakterystycznem było stanowisko grupy s-deckiej, która — wedle „Nowej Gazety" — rozporządza w stowarzyszeniu znacznymi wpływami. Grupa wystąpiła przeciw równouprawnieniu żargonu, albowiem hasło równouprawnienia żargonu łączy szerokie koła pracowników z szefami, wszelka zaś łączność tych dwu klas zaciera świadomość klasową proletaryatu — z tego powodu głosowali za usunięciem tego hasła z pola walki zawodowej.

Z Krakowa.

Życzenia Krakowa dla Uniwersytetu w Warszawie. Prezydent D-r Leo imieniem miasta przesłał na ręce rektora uniwersytetu polskiego w Warszawie D-ra Brudzińskiego telegram z życzeniami i wyrazami wielkiej radości z powodu historycznego zdarzenia, jakiem jest ponowne otwarcie w dniu dzisiejszym polskiej Wszechnicy i Politechniki w stolicy Polski.

Uniwersytet uniwersytetowi. Z powodu otwarcia polskiego uniwersytetu i polskiej politechniki w Warszawie, odbyła się 15 b. m. w Uniwersytecie Jagiellońskim uroczysta manifestacya, aby dać wyraz radości z tego historycznego zdarzenia. O godz. 12 w południe w auli uniwersytetu zebrał się senat, profesorowie i młodzież. Po wstępnem słowie rektora Kostaneckiego, prof. Dr. St. Kutrzeba wygłosił odczyt, w którym przedstawił zarys historyi byłego polskiego uniwersytetu i Szkoły Głównej w Warszawie. Senat Uniwersytetu przez jednego z profesorów wysłał adresy z życzeniami dla Uniwersytetu i politechniki w Warszawie, na ręce rektorów. D-ra Brudzińskiego i Straszewicza.

Nowy profesor historyi polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim. Cesarz zamianował zwyczajnego profesora historyi średniowiecznej i nauk pomocniczych D-ra Stanisława Krzyżanowskiego zwyczajnym profesorem historyi polskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 17 listopada.

(mj) Z pośród zdarzeń politycznych zasługuje na uwagę mowa tronowa sułtana tureckiego, wygłoszona w izbie posłów 14 b. m. Sułtan po przedstawieniu nieskutecznych wysiłków aliansu i po pochwałach bohaterskiej armii, która „znowu dawną sławę i chwałę odzyskała", powiedział między innemi:

„Gdy pełne chwały armie sprzymierzone, kierowane przez genialnych wodzów i odznaczające się bohaterską walecznością, złamały siłę ofenzywną armii rosyjskiej, zwróciły się następnie na Bałkany, gdzie przyłączyła się do nich armia bułgarska i zamieniła w ten sposób trójprzymierze w czwórprzymierze, ażeby przyspieszyć ostateczne zwycięstwo. Nasze stosunki polityczne do sprzymierzeńców opierają się na rosnącem coraz bardziej zaufaniu i szacunku. Nasza wspólna polityka będzie nas łączyć wytrwale przez cały czas wojny, gdyż będziemy sobie wzajemnie pomagać na wszystkich frontach i na wszystkich punktach aż do chwili pokoju, korzystnego dla naszych krajów i narodów, który zapewni nam następnie zupełny rozwój wszystkich osobistych i przyrodzonych zdolności".

Prawie równocześnie w urzędowem „Echo de Bulgarie" pojawił się artykuł wstępny, który omawia stosunki między Bułgaryą i Austro-Węgrami i kończy się następującemi słowami: „Dzięki współdziałaniu monarchii i Bułgaryi trwały pokój na Bałkanach stanie się niezadługo błogosławioną rzeczywistością".

Na polach walki nie zaszło nic szczególnie nowego. Na frontach francuskim i rosyjskim walka stała się na razie pozycyjną. Włosi próbują jeszcze ciągle ofenzywy, ale oprócz niesłychanych strat w ludziach nie przynosi im ona żadnego innego rezultatu. Druzgotanie armii serbskiej toczy się naprzód jak nieprzeparta lawina.

Telegramy „Gazety Polskiej"

Biuletyn rosyjski.

12 listopada. W okolicy Schlock wojskom naszym udało się naprzód posunąć. Po 11-dniowej, prawie bez przerwy walce po pas w wodzie, wojska nasze zajęły Kemmern. Niemcy wśród znacznych strat wyparci zostali na zachód. Wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Zacięta walka koło Bersemünde w okolicy Uexkuell trwa dalej. W ciągu dnia odparliśmy dziesięć ataków niemieckich i zadaliśmy nieprzyjacielowi ciężkie straty. Stosy zwłok nieprzyjacielskich leżą jeszcze przed naszymi rowami. W jednej walce w tych dniach na froncie Rygi nasze młode wojska łotewskie ramię przy ramieniu z naszemi wojskami w najtrudniejszym terenie złożyły nowy dowód swej wysokiej wartości. W okolicy Dynaburga wojska nasze przy wsiach leżących koło Iłłukszty posunęły się nieco naprzód. Koło wsi Kostiuchnówka na zachód od Rafałówki zacięta walka trwa dalej. Wzięliśmy około 270 jeńców.

14 listopada. Niemcy usiłowali zaatakować Bersemünde w kierunku od Uexhüll, ale zostali odparci ogniem naszej artyleryi. Z okolicy Dynaburga i z dalszych stron na południe niema nic do doniesienia. Gwałtowna walka w okolicy wsi Miedwicze (10 klm na półn. zachód od Czartoryska) trwa dalej. Próby nieprzyjacielskie, ażeby dotrzeć do Styru, zostały udaremnione naszym ogniem. Pod wsią Podgacie (na półn. zachód od Czartoryska) odbywa się gwałtowna walka. (Już się skończyła. Moskale zostali odrzuceni na prawy brzeg Styru. P. R.).

Serbia a Rosya.

LUGANO 16 listopada. Serbski poseł w Petersburgu otrzymał przedwczoraj dłuższą depeszę od Pasicza z Nowego Bazaru. Po odebraniu depeszy poseł przedłożył ją natychmiast szefowi w min. spr. zagr. Gulkowiczowi i zażądał bardzo energicznie pomocy. Gulkowicz odpowiedział, że Rosya musi się ograniczać na **moralne poparcie Serbii.** Poseł przesłał wtedy głos rozpaczliwy do prasy, w którym los Serbii przedstawił jako przypieczętowany. Odpowiedź Gulkowicza nastąpiła po konferencyi w ministerstwie spraw zagranicznych, która odbyła się po nadejściu informacyi od posła rosyjskiego w Bukareszcie, na której zarazem postanowiono **respektować nadal neutralność Rumunii.**

Ruch kolejowy w Serbii.

FRANKFURT 15 listopada. Ponieważ Serbowie uwieźli ze sobą cały materyał kolejowy, musiano przeprawić z Węgier zarówno lokomotywy jak i wagony. Dnia 31 października pierwsza lokomotywa niemiecka znalazła się na ziemi serbskiej. Obecnie kursuje już tam mnóstwo wagonów **aż do 90 klm w głąb Serbii,** co ma oczywiście olbrzymie znaczenie przy trudnościach przesyłania rezerwy.

„Latający Holender".

MEDYOLAN 15 listopada. Według „Corriere della Sera" lord Kitchener wraz z komisarzem jeneralnym Egiptu znajdują się od kilku dni w Mudros.

BERLIN 15 listopada. Donoszą z Lugano: W Rzymie krążyła pogłoska, że Kitchener przyłoży pistolet do piersi królowi Konstantynowi i zażąda materyalnego poręczenia za całość wojsk kontyngentu. Prasa włoska doradza stale surowe postępowanie z Grecyą.

Z Sofii donoszą: Nowa misya Kitchenera nie budzi tu żadnego niepokoju. Ani pod Dardanelami, ani w Soluniu ani w Tracyi nie zdoła on niczego dokazać. Bułgarzy uważają Kitchenera za **nowego kozła ofiarnego** ogólnej sytuacyi angielskiej. Nimb dawniejszy W. Brytanii wygasł tu zupełnie.

Pierwsze zboże z Bułgaryi.

ORSOWA 16 listopada. Wczoraj przypłynęły pod Orsową 3 transportowce ze zbożem bułgarskiem.

Nowe wybory w Grecyi.

ATENY 14 listopada (dep. spóźniona). Dekretem z 12 b. m. rozwiązano izbę posłów i rozpisano wybory na 19 grudnia. Nowa izba ma się zebrać 24 stycznia r. 1916.

Niemiecka ofenzywa na zachodzie?

BERLIN 16 listopada. „Neue Zürchnr Ztg" donosi z Medyolanu: Korespondent paryski „Corriere della Sera" pisze: Niektóre oznaki zdają się wskazywać, że **Niemcy zamierzają ofenzywę w wielkim stylu na froncie zachodnim.** Z nad frontu rosyjskiego przyszły znaczne wzmocnienia i na poszczególnych sekcyach frontu niemieckiego panuje niezwyczajna ruchliwość. Wojskowi krytycy wyjaśniają, że Niemcy mimo zajęcia wielkiej ilości wojska na Bałkanach szukają równocześnie rozstrzygnięcia na zachodzie w czasie, kiedy pora zimowa nie stawia jeszcze zbyt wielkich trudności.

NADESŁANE.

Mamy zaszczyt zawiadomić wszystkich znajomych i przyjaciół

ś. p. Piotra Borysowicza

że w sobotę dnia 20 b. m. o godz. 7 rano w kościele parafialnym w Grodźcu **odbędzie się Msza Święta** za spokój Jego duszy.

Koledzy i koleżanki.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.